Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerzy.

GŁOS NARODU

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennik, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, ...do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 184.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 4. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 20 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 90 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerf, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 61. **Kraków, sobota 9 lutego 1907 r.** **ROK XV.**

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 8 lutego.

— Z Akademii Umiejętności w Krakowie donoszą nam: posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie sie w poniedziałek, dnia 11 b.m o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny. 1. czł J Kallenbach przedstawi swoją pracę p. t. »Ostatnia« Krasińskiego. Geneza poematu. 2. czł. K. Morawski przedstawi pracę p. dr. Tadeusza Sinki p. t. De Gregorii Nazianzeni laudibus Macchabaeorum.

— Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano w sali teatru ludowego znany melodramat pt. „Miłość ubogiego młodzieńca“. Ta przeróbka powieści Feuilleta cokolwiek przestarzałej i bardzo sentymentalnej, wygląda na scenie dość efektownie. Sympatycznym typem jest tu Margrabia, który traci majątek i aby wyżyć przyjmuje posadę intendenta u miljonerów i tam zdobywa serce i rękę ich jedynej córki. A zakończenie to poprzedza cały szereg uczuciowych i tajemniczych powikłań scenicznych, z których Margrabia wychodzi zawsze zwycięsko...

Aktorzy wywiązali się ze swego zadania dobrze. Pan Barwiński w roli margrabiego stworzył postać rzeczywiście dobrze skomponowaną. Pani Mirska jako dziedziczka miljonów, wyglądała ślicznie i grała wybornie, pan Zaręba nie miał jakoś humoru, choć gdy chciał rozweselał nieliczne audytorjum.

Spokojną i udatną grą odznaczył się jeszcze pan Sieniawski. **St. Rawicz.**

* * *

Z powodu niedostatecznego przygotowania muzycznego, w miejsce zapowiedzianej na jutro tj. sobotę 9 lutego „Podróży po Warszawie“ powtarza teatr ludowy po raz 11 cieszącą się stałem powodzeniem „Małkę Szwarcenkopf“ G. Zapolskiej z p. Modzelewskim w roli Marszelika. Obsada w niektórych rolach zmieniona, przedstawia się następująco: Małka Szwarcenkopf p. Mirska, Jojne p. Frączkowski, Jakób Lewi p. Boroński, Kolumna Wiedeński p. Zaremba, Silberzweig p. Wandycz, Glanzowa p. Linkowska, Bernard p. Barwiński i Jenta p. Czermańska, Rózia p. Galińska i Szwarcenkopf p. Kaczanowski.

W niedzielę po południu gra teatr ludowy „Papa Pepy“, wieczorem po raz drugi „Miłość ubogiego młodzieńca.“

— Na bal lekarski mający się odbyć jutro wieczorem w sali Starego teatru, sprzedawane będą bilety jutro w kasie gmachu teatralnego.

— Krakowski klub szachistów. Z powodu rozegrania turnieju szachowego o mistrzostwo na rok 1907 odbędzie się w lokalu klubu d. 16 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 7 wieczorem zobranie towarzyskie. Walne zgromadzenie Członków odbędzie się dnia 24 b. m. o g. 5 popołudniu. Wstęp do klubu dla gości przejezdych wolny, dla członków wkładka miesięczna 1 korona. Klub mieści się w kawiarni p. Kijaka, Rynek gł, A-B.

— W Klubie Słowiańskim odbędzie się w sobotę dn. 9 b. m. o godz. 5 po południu (ul. Wiślna 5) doroczne walne zebranie, poczem p. Herbaczewski wygłosi pogadankę p. t. »Ruch umysłowy na Litwie«.

— Z karnawału. Bal lekarski na dochód krak. Towarzystwa ratunkowego i Biblioteki medycznej U. U. J. odbędzie się jutro, w sobotę w salach Starego Teatru.

Tegoż dnia w Klubie pocztowców odbędzie się I bal kostyumowo-maskowy przy dźwiękach orkiestry 56 p. p.

Stow. własnej pomocy kucharzy urządza w sobotę dn. 9 b. m. w salach Pałacu Spiskiego bal, z którego dochód przeznaczono na zakupno sztandaru. Początek o godzinie 9 wieczór, toaleta wizytowa, muzyka Harmonii. Bilet familijny 5 kor., pojedyńczy 2 kor.

Piknik akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego, zapowiedziany jest na poniedziałek dn. 11 bm. w salach hotelu saskiego. Dzięki zabiegom komitetu, piknik ten zapowiada się bardzo dobrze. Przygrywać będzie orkiestra 56 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka.

Jutro o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu „Eleuterji“ tawarzyska zabawa taneczna. Wstęp dla członków i gości 1 kor. 50 hal, od osoby.

— Nowa składnica pocztowa. Z dniem 16 lutego b. r. zaprowadzoną zostaje w miejscowości Bystra, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Białej, dla gmin Bystra, Meszna, Bór wilkowicki i łodygowski, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Białej za pomocą pociągów.

— Z Klubu cytrzystów. Na ankiecie, która się odbyła dnia 2 b. m. w lokalu krak. Tow. Miłośników cytry, uchwalono celem podniesienia ożywienia muzyki cytrowej urządzać raz na tydzień, co sobotę o godz. 4 po południu zbiorowy popis cytrowy, na którym obok członków popisywać się będą wszyscy dobrze grający na owym instrumencie. Wpisy na drugi kurs przyjmuje się w dalszym ciągu codziennie w lokalu Towarzystwa (Florjańska l. 32) od godz. 6 do 7 wieczór. Lekcji gry na cytrze i mandolinie udziela dyrektor Towarzystwa p. Senowski.

Telegramy

Zgromadzenie akademików ruskich

Lwów Wczoraj wiecz. odbyło się w sali „Dniestru“ poufne zgromadzenie około 300 rusich akademików ze Lwowa i prowincyi. Obrady trwały od 6 do 10 wieczór: Uchwalono szereg rezolucji w sprawie założenia ruskiego uniwersytetu i ostatnich zajść. Po zgromadzeniu część uczestników pomimo przeszkód stawianych przez policję, dotarła przed gmach sądowy na ul. Batorego poczęła śpiewać pieśni. Policya rozpędziła demonstrantów i 6 z nich aresztowała. Po spisaniu protokołów puszczono ich na wolność.

Sprawy wojskowe.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza rozporządzenie w sprawie zmian postanowień o dodatki dla gażystów wojskowych dziewiątej rangi, którzy dłużej służą. Dziennik rozp wojsk. ogłasza dalej przeniesienie na własną prośbę zbrojmistrza Pittreicha w stan spoczynku i zamianowanie ministra obrony kraj. Jekelfalussyego właścicielem pułku piechoty No 60. Marszałek polny porucznik Brudermann, jeneralny inspektor konnicy, zamianowany został właścicielem pułku ułanów No. 1. Szef sztabu jeneralnego Hoetzendorf otrzymał godność tajnego radcy. Pułkownik Szymon Warota, ze względu na stan zdrowia, złożył komendę pułku art. korpuśnej No. 4., a w jego miejsce zamianowany został komendantem tego pułku podpułkownik Okolicsanyi z p. art. korp. No. 7.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. Minister kolei zamianował adjunktów budownictwa Bogusława Kulińskiego zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Suchej Walentego Rajcę zastępcą naczelnika w Nowym Sączu, a Tadeusza Rogalskiego zastępcą naczelnika w Rozwadowie, Leona Rogawskiego, zastępcą naczelnika w Żywcu; komisarzy budownictwa: Abrahama Hochsteina w Krakowie, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Wadowicach, Samuela Vogla, zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Jaśle. Feliksa Grzybowskiego zastępcą naczelnika sekcji konserwacji w Chabówce. Dalej przeniósł minister koleji adjunkta budownictwa Lajbę Wachtla z Rozwadowa do N. Sącza, adjunkta Jana Królikowskiego z Nowego Sącza do Krakowa i komisarza maszyn Bernarda Schneidlera z Ołomuńca do Podgórza Płaszowa.

Prawybory w Rosji.

Petersburg. (Pet. ja. tel.) Z wyborów wyborców 2 stopnia znany jest rezultat w 2.336 wypadkach. Z wybranych, 559 należy do monarchistów, 417 do umiarkowanych, 870 do lewicy. 117 jest narodowców, 230 bezpartyjnych; o 146 nie wiadomo, do jakiego stronnictwa należą. Chłopi wybrali 1075 wyborców, z tego 40 proc. monarchistów i umiarkowanych, 33 proc. należących do lewicy. Właściciele dóbr wybrali 654 wyborców, z tego 65 proc. monarchistów i umiarkowanych. Miasta wybrały 588 wyborców, z czego 64 proc. należy do lewicy. Z wyborców robotniczych 90 proc. należy do lewicy.

Zaprzeczenie Roosewelta.

Londyn. Waszyngtoński korespondent dziennika „Tribune“ upoważniony został przez Roosewelta do zaprzeczenia senzacyjnych pogłosek jakie wywołała ostatnia jego mowa na konferencyi z członkami kongresu kalifornijskiego. Prezydent oświadcza, że nie powiedział, jakoby Japonia z powodu kwestyi szkolnej w Kalifornii wręczyła Stanom Zjednoczonym ultimatum, nie było także mowy o tem, jakoby z tego powodu Japonia groziła wojną.

Choroba Luegera.

Wiedeń. W stanie zdrowia burmistrza dr. Luegera nastąpiło dziś lekkie polepszenie. Ciepłota, tętno i oddech normalne.

Strejk czeladzi rzeźniczej w Budapeszcie.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp). Dziś rano 300 pomocników rzeźnickich rozpoczęło strejk pracodawcy bowiem nie dotrzymali warunków zawartej w grudniu ugody. Strajkujący in corpore opuścili rzeźnię. Pracodawcy i stejkujący zawiadomili o tem dyrektora rzeźni.

Prognoza. Gal. zachodnia. W nizinach zależnie od miejscowości mgła na wyżynach pięknie. Mierne wiatry. Temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

Z Rady miejskiej.

Prezydent miasta dr. Leo, otwierając wczorajsze posiedzenie zawiadomił Radę o pobycie delegacji miasta w Wiedniu, której wynik wyczerpująco podały dzienniki. Prezydent dodaje, że deputacja odniosła wrażenie, iż rozszerzenie dworca kolejowego wkrótce nastąpi. Co do zabezpieczenia miasta przed powodzią, również spodziewać się należy szybkiego ukończenia przygotowań, a to dzięki życzliwości obecnego ministra skarbu dra Korytowskiego. Dalej oznajmił prezydent, że otrzymał zaproszenie ze strony ministerstwa handlu na obrady komisyjne w sprawie zabezpieczenia miasta przed powodzią. M. Kraków reprezentować będzie r. m. Uderski oraz doradca techniczny prof. Swiderski.

Prezydent dalej oznajmuje że otrzymał od dra Bąkowskiego pismo, w którem ten zgłasza swoją rezygnację z godności członka Rady miasta. Prezydent podnosząc gorącą miłość dra Bąkowskiego dla miasta, zapytuje Radę czy upoważnia go, aby dra Bąkowskiego prosić o cofnięcie rezygnacji. Rada jednomyślnie udzieliła upoważnienia.

Wreszcie oznajmia prezydent, że Komisja budżetowa ukończyła już swe obrady, a budżet z końcem b. miesiąca wejdzie na porządek obrad wraz z regulacją płac urzędników i sług gminy.

Interpelacje.

R. m. Fierich interpeluje prezydenta z powodu niezwołania od dłuższego czasu komisji statutowej, dla reformy statutu regulaminu obrad Rady m. i pragmatyki służbowej. Prezydent odpowiada, iż reforma statutu wiąże się ze sprawą przyłączenia gmin podmiejskich. Skoro Rada załatwi tę sprawę wówczas reforma statutu tu będzie aktualną. Sprawę pragmatyki służbowej przekazano jednemu ze starszych urzędników Magistratu i w połowie marca referat będzie już gotowy.

R. m. Staniszewski zaznacza, że statut przepisuje coroczny wybór sekcji Rady m., aby wszystkim członkom Rady dać możność wzięcia udziału w pracach około zarządu miasta i zapoznania się z administracją miejską we wszystkich jej działach, aby corocznym wyborem uzupełnić skład sekcji, gdyż zdarza się, że jedni radni przeciążeni są pracą, inni zaś pełnią tylko czynności reprezentacyjne.

Prezydent stwierdza w odpowiedzi, że przepisy statutu w tej mierze są jasne, ale praktyka była dotąd odmienną, wobec wyraźnego jednak życzenia, zarządzi coroczne wybory sekcji i komisji.

R. m. Domański postawił wniosek, aby gmina przyczyniła się materjalnie do budowy pomnika Stefana Czarnieckiego w Czerńcy. Wniosek ten odesłano do sekcji 4.

Dalej postawił r. m. Domański wniosek o wybranie komsji dla sprawy uczczenia 600 rocznicy urodzenia króla Kazimierza Wielkiego. Wybór komisji odroczono do następującego posiedzenia Rady.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada uchwaliła wniosek sekcji prawniczej, zapewniający członkom straży pożarnej miejskiej w razie uszkodzenia ciała te same korzyści, jakie zapewnia ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Następnie Rada zatwierdziła program najpilniejszych inwestycji rzeźni miejskiej i udzieliła na ten cel kredytu 700.000 koron z funduszów pożyczki inwestycyjnej.

Dalej przyznała Rada kwotę 4.600 koron tytułem dodatku drożyźnianego dla 74 dyetarjuszy Magistratu i 1.470 koron dla prowizorycznej służby miejskiej.

Rada uchwaliła wniosek sekcji szkolnej o zaprowadzenie podwójnego etatu nauczycielskiego w tych szkołach wydziałowych, w których już od pewnego czasu utrzymują się stale oddziały równorzędne we wszystkich klasach pospolitych.

W końcu uchwaliła Rada zaprosić w skład Rady miasta dra Augusta Sokołowskiego w miejsce p. Z. Katyńskiego.

Posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem Rada zapewniła przyjęcie do gminy p. Marji Epstein i Abrahamowi Schwartzowi, po złożeniu odpowiedniej taksy.

---

9 Piotr Giffard.

Dżonka.

Torpedowiec tymczasem zbliżył się i zatrzymał. Marynarze japońscy odczepili małą szalupę do której wsiadł natychmiast oficer z dwoma żołnierzami — za chwilę Japończycy byli już na pomoście dżonki.

Wówczas obaj Chińczycy rzucili się ku nim zarzucając oficera tysiącem pochlebstw próśb i zaklęć — odprawieni jednak szorstko pomilkli i oczekiwali dalszego przebiegu sprawy.

Oficer japoński podszedł ku Czerkiesowi, który powstał z siedzenia, powagą i chłodem pokrywając targający nim niepokój.

Japończyk wyciągnął ku niemu przyjaźnie dłoń na powitanie.

— Pan jest anglikiem zapytał łamaną rusczyzną.

— Jes — odrzekł Tag bez zająknienia.

Pani Sokołow słysząc to drgnęła całem ciałem — kłamstwo zostało popełnione — a każda nastepna chwila mogła wydobyć na jaw prawdę, prawdę niosącą zgubę.

Japończyk tymczasem zadał w jakimś nieznanym języku Tagowi kilka pytań — nikt nie dał odpowiedzi

— Pan nie umie po niemiecku? rzekł w końcu po rosyjsku oficer po chwili milczenia.

— Nie, odpowiedziała pani Pierron, ten pan mówi tylko po angielsku.

— Szkoda, nie znam tego języka — to może jednak porozumiemy się po rosyjsku.

Podróżni odetchnęli, czuli jednak, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło — istotnie Japończyk rozpoczął szczegółową indagacyę, dość kłopotliwą.

— Dokąd państwo jedziecie?

— Do Czi-fu

— Czi-fu leży zupełnie w innym kierunku.

— Tak, lecz zbłądziliśmy podczas burzy tej nocy.

— Czemu wyjechaliście z Portu?

— Zmusiły nas do tego interesa finansowe przytem jako cudzoziemcy nie mieliśmy żadnego powodu do pozostawania w zagrożonem miejscu.

— Czy macie państwo papiery świadczące o tem że jesteście cudzoziemcami.

— Oto są.

Japończyk przejrzał paszporty — widocznem jednak było, że coś podejrzewa.

— Gdzież jest właściciel łodzi? zapytał

— Pod nami, odparła niecierpliwie pani Pierron, gdyż pytania te denerwowały ją niewymownie.

— Pod nami to znaczy w kajucie

— Nie, jeszcze głębiej.

Oficer zmarszczył brwi.

— Proszę, bez żartów, gdzie jest właściciel łódki.

— Utonął, porwały go fale podczas burzy.

— Aha zaraz wyświetlimy tę sprawę — to mówiąc zwrócił się ku Chińczykom.

Obaj marynarze zaczęli mu opowiadać w bezładny sposób, że Tag skorzystał z burzy i zamięszania, by zepchnąć Tu-Foanga do wody — i zawładnąć łódką, która mu mogła służyć do kontrabandy wojennej, oraz, że podróżni wiozą ze sobą listy, polecenia i dużą ilość pieniędzy.

Na dany znak — jeden z żołnierzy japońskich zszedł do kajuty i wyniósł stamtąd zawiniątka podróżnych, które poddano natychmiast ścisłej rewizyi mimo usilnego protestu obu dam. Po ukończonem badaniu rzeczy i skonfiskowaniu broni — oficer za pomocą gwizdawki dał sygnał w stronę torpedowca — oczekujący na niego marynarze wsiedli natychmiast do drugiej szalupy i podpłynęli do dżonki. Wszyscy nie wyłączając Chińczyków patrzyli na to nowe przygotowanie ze zdziwieniem. Nowo przybyli marynarze wszedłszy na pokład poczęli zręcznie i szybko rąbać maszt dżonki i zdzierać żagle i liny, rzucając je do morza, jako zbyteczne.

Gdy już łódka była zupełnie ogołocona, oficer zwrócił się do obu pań z grzecznym ukłonem.

— A teraz rzekł z trochę ironii w głosie, mogą panie wraz z chińczykami udać się w dalszą drogę — będzie ona nieco długa, sądzę-jednak że prędzej czy później dobijecie do jakiego brzegu Co do mnie muszę spieszyć dalej, gdzie mnie wzywa mój obowiązek — tego pana, rzekł zwracając się do Taga, zabieram ze sobą — proszę ze mną dodał grzecznym ruchem wskazując szalupę. Obie kobiety wybuchnęły spazmatycznym płaczem. Tag drżał ze wzruszenia, lecz milczał w głowie jego powstał i dojrzał w tej decydującej chwili plan, który mógł zbawić ich wszystkich spróbował jednak raz jeszcze wzruszyć Japończyka. W łamanej ruszczyźnie przedstawił mu los dwu kobiet zdanych na łaskę dzikich Chińczyków i nieposkromionych żywiołów pozbawionych nawet środków do kierowania dżonką.

— Niechże choć mnie pan zostawi z niemi, mówił, może będę mógł choć w czemkolwiek udzielić im pomocy. Dżonka niekierowana, pozbawiona żagli zatonie przy pierwszym silniejszym wichrze.

Oficer japoński zawahał się — los nieszczęśliwych kobiet wzruszył go — ale wnet przemogło poczucie obowiązku. Domyślał się on jakiegoś podejścia — sądził, że podróżni wiozą sekretne depesze i raporty, a nie chciał narażać kobiet na przykrość osobistej rewizyi, liczył na to, że pozostawione na łasce losu spotkają jakiś parowiec, który przygarnie i ocali zabłąkanych podróżnych Depesze zaś choć dojdą do miejsca przeznaczenia, to jednak tak spóźnione, że operacyom japońskim szkodzić nie będą mogły.

— Nie — odparł więc po chwili, nie mogę na to przystać, proszę ze mną, czas nagli...

Tag zwrócił się do hrabiny i ucałował z uczuciem jej drżące ręce. Skłonił się głęboko przed panią Pierron uścisnął Wiktora i pewnym krokiem skierował się ku szalupie.

W parę chwil potem załoga japońska powróciła na torpedowiec, który wkrótce przepłynął koło dżonki i począł zwolna oddalać się.

Nagle rozległ się huk przerażający — torpedowiec buchnął ogniem i dymem — wyrzucony potężną siłą wzniósł się w górę, a potem upadł i zatonął. — Wszystko to było dziełem jednej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.